

Paragraf debilny

29 marca 2021

W Polsce najłatwiej jest obrazić prezydenta RP. Najlepiej robić to publicznie, po pijaku, albo w Internecie. Potem, po chwilowych przykrościach, szybko zyskujesz młodojecką sławę i aureolę bojownika o wolność słowa.

Prezydenta RP obraża się łatwo, bo paragraf 2 art.135 kodeksu karnego: „Kto publicznie znieważa Prezydenta Rzeczypospolitej, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”, nie pozostawia prokuraturze drogi odwrotu. Zawiadomiona o popełnionym musi wszcząć postępowanie, nawet w głupiej sprawie, a sąd też musi zarzuconą „obrazę” osądzić. Waga artykułu 135 paragraf 2 kk nie zachęca prokuratur i sądów do oddalania oskarżeń.

Bezkarnie

W sojuszniczych USA sądy tego nie muszą, bo tam za znieważenie prezydenta zwyczajnie nie karze się. To gwarantuje przyjęta jeszcze w 1791 roku I poprawka do Konstytucji. Gwarantująca swobodę wypowiedzi i wolność prasy. W 1964 roku Sąd Najwyższy dodatkowo orzekł, że media mogą być sądzone za znieważenie funkcjonariuszy publicznych tylko wtedy, gdy udowodni się im działanie w „faktycznie złej wierze”.

W Wielkiej Brytanii też można już królową znieważać bezkarnie. Potwierdza to wypowiedz Prokuratora Generalnego z 2004 wykluczająca prowadzenie jakichkolwiek postępowań karnych dotyczących obrazy królowej. Gdyby ktoś koniecznie chciał być skazanym za obrazę królowej to musiałby swe obelgi połączyć z nawoływaniem do nienawiści rasistowskich lub religijnych.

Obowiązujący w Watykanie kodeks prawa kanonicznego nie przewiduje przestępstwa znieważenia papieża. Zapiękły znieważający mógłby zostać skazany, gdyby władze Watykanu zażądały zastosowania obowiązującego tam włoskiego kodeksu

karnego. Od ponad 50 lat takiego wniosku nie było.

Sankcje za obrazę głowy państwa nie obowiązują już w Republice Korei. Zniesiono je w 1998 roku, po kompromitującym władze procesie dziennikarza skazanego za krytykę poglądów prezydenta Kim Dae Junga. Nie karze się za takie przestępstwa na Ukrainie od 2001 roku i w Rosji od 2002 roku.

Można być w Rosji skazanym za „publiczną obrazę władz w czasie w wykonywania przez nich obowiązków służbowych”. Sankcje są niższe: grzywna, praca przymusowa, kolonia karna. Do tej pory za obrazę Putina ani Miedwiediewa nikogo jeszcze nie skazano.

Podobnie jest w Chinach. Kodeks karny nie zawiera już „przestępstw kontrrewolucyjnych”, oznaczających kiedyś też obrazę władz najwyższych. Dziś głowa państwa traktowana jest jak inni znieważani obywatele. Można za to dostać nawet 3 lata więzienia. Ale od 2000 nie było informacji o sankcjach za znieważenie prezydenta. Może dlatego, że do Chin powrócił konfucjanizm, zakładający, że dobrze wychowany człowiek swego szefa publicznie nie znieważa.

Niekarałność

Prawo niemieckie przewiduje karę, nawet do 5 lat więzienia, za znieważenie prezydenta republiki. Ale ściganie za obrazę uzależnione jest od zgody prezydenta. Podobnie w Japonii od zgody cesarza. Najstarsi niemieccy prawnicy nie pamiętają takiej zgody, a japońscy przypominają, że wedle zwyczajów cesarzowi nie wypada jej udzielać. Dodatkowo, w 1990 roku, niemiecki Federalny Trybunał Konstytucyjny uznał, że „nawet poważne ataki na funkcjonariuszy państwowych, w tym satyryczne, mieszczą się w konstytucyjnie chronionej wolności wypowiedzi”.

Teraz trzeba przypomnieć, że w naszym porządku prawnym polski prezydent nie może zastopować, nawet głupiego prokuratorskiego postępowania, nawet kiedy nie czuje się być obrażonym.

We Francji istnieje za obrazę prezydenta odpowiedzialność karna, ale sankcje są łagodniejsze niż w Polsce. Grozi grzywna do 7500 euro lub 6 miesięcy więzienia. Jeśli obraza jest zbiorowa, jak gwałt, kara ulega podwojeniu. W przeciwieństwie do gwałtów, w praktyce sankcje za obrazę prezydenta pozostają we Francji na papierze.

Podobnie jest w Hiszpanii, we Włoszech, w krajach skandynawskich. Obraza głowy państwa zagrożona jest też więzieniem, nawet do lat pięciu. Ale wszędzie tam od przynajmniej trzydziestu lat nikt za taki czyn nie został skazany. W Danii ostatni proces zanotowano w 1930 roku.

Karałność

Za obrazę głowy państwa karze się nadal na Białorusi, w Tadżykistanie i Kazachstanie. Najlżej w Kazachstanie, bo tam władze nakładają grzywny w wysokości kilkuset euro, co czasem też bywa dotkliwie. W Turkmenistanie od 2002 roku znieważenie głowy państwa równoznaczne jest zdradzie stanu i dożywotniemu więzieniu. Nie wiadomo ilu skazano.

Ochronę czci Domu Panującego Tajlandii wpisano do Konstytucji. W tajskim kodeksie karnym mamy aż dziesięć typów zniewag króla i odpowiednią drabinę sankcji. W kwietniu 2006 roku skazano dziennikarza gazety „Fah Diew Kan” jedynie za wywiad z osobą wypowiadającą się obraźliwie. W Tajlandii jest cenzura prewencyjna, widać musiała zaspać. Nie zaspiała w przypadku filmu „Anna i król” z Jodie Foster, bo Tajlandzka Rada d/s Filmów orzekła, że scenariusz znieważa króla Mongkuta panującego w XIV wieku. Nie dopuściła do jego projekcji.

Bezmyślność

W III RP próbowano karać za zniewagi prezydentów Kwaśniewskiego, Kaczyńskiego i Komorowskiego. Wydarzenia zyskiwały medialny rozgłos, ale żaden z oskarżonych w

więzieniu nie siedział. W październiku 2006 roku Trybunał Konstytucyjny uznał, że przestępstwem ściganym przez prokuraturę może być jedynie znieważenie funkcjonariusza państwowego w trakcie pełnienia przez niego czynności służbowych. Warto dodać, że wedle obowiązującego w RP prawa każdy funkcjonariusz publiczny RP i nawet „osoba do pomocy mu przybrana podczas lub w związku z pełnieniem obowiązków służbowych” podlegają innej ochronie przed znieważeniem. Artykuł 226 paragraf 1 kodeksu karnego przewiduje za to sankcje w wysokości: grzywny, karze ograniczenia wolności, albo pozbawienia wolności do roku.

Prezydent RP jest formalnie najważniejszym z funkcjonariuszy publicznych w naszym kraju, choć największego zakresu władzy nie ma. Nietrudno dziś zauważyć, że chroniący urząd prezydenta przed obrazami paragraf 2 art.135 kodeksu karnego nie spełnia swego zadania. Nie chroni faktycznie powagi głowy państwa. Zmusza jedynie prokuraturę i sądy do marnowania swego czasu i pieniędzy podatników na analizę wypowiedzi mieszcząca się w obecnych normach politycznej polemiki.

W 2007 roku, kiedy byłem posłem RP, złożyłem do łaski marszałka Sejmu RP, popierany przez SLD, projekt ustawy uchylający paragraf 2 art.135. Wnosiłem też o uchylenie paragrafów 3 i 4 art.136. Tam trzy lata więzienia grożą za obrazę głowy obcego państwa. Gdyby polscy miłośnicy prezydentów Aleksandra Łukaszenki, Kim Dzong Una i Władimira Putina byli bardziej aktywni, to mogliby nasłać prokuraturę na liczne polskie media. Regularnie obrażające tych prezydentów. Jedynym do tej pory skazanym w III RP z tych paragrafów jest redaktor Jerzy Urban. Za „obrazę” ówczesnej głowy państwa watykańskiego, papieża Jana Pawła II, w felietonie satyrycznego tygodnika „Nie”.

Mój projekt pozostał w „zamrażarce” marszałka Sejmu RP. Nie wzbudził entuzjazmu posłów rządzącego wówczas PiS ani PO, myślących wtedy o prezydenturze dla Donalda Tuska. Pan prezydent Duda ma inicjatywę ustawodawczą i mógłby owe debilne

paragrafy znieść. Ale nie deklaruje tego.

Dlatego apeluję do Koalicyjnego Klubu Parlamentarnego Lewicy.
Usunięcie paragrafy 135 i 136 z polskiego kodeksu karnego.

Źródło: [Trybuna.info](https://trybuna.info)